



Maria Pawlikowska-Jasnorzewska

DANCING

JANDA SATANOWSKI STANIEK

Wy wiewiórki tańczące wśród liści
wy cietrzewie profesjonalści
i wy wilki biegłe w saksofonie
i żyrafy i małpy i słonie
my za puszcza stęsknieni wygnańcy
posyłamy wam zaproszenie na dancing





Dotknęłam pana jak motyl egretą
przepraszam to było niechący
pan jest jak czarne irys
smukły i gorący
zapomniałam że jestem kobietą
Pocałunki z Florydy
angielskie imiona
pod gwiazdzistą bandera
murzyn w banjo bije
tańczymy
czy pan chwycił mnie nagle w ramiona
tańczymy
czy rzuciłam się panu na szyję
Ramie pana poznane
wśród tanecznej drogi
jest jak mur nieugięte
jak żelazo twarde
czy słabość wzbudza w panu
litość czy pogardę
nie proszę pani wzbudza zachwyt
pełen dzikiej twórci

O pocałunku któryś jest w niebie
razem z duszami bzu i jaśminu
krwi i bezsennych łąk gwiazdnych synu
o pocałunku któryś jest w niebie
o treści wszystkich myśli i czynów
o upragniony mej duszy chlebie
tęsknoto wicherów bajko jaśminów
o pocałunku któryś jest w niebie

Me smutne usta zwiędną w czas krótki
a gdy z nich barwa oddana glebie
w amarantowe przejdzie stokrótki
wówczas mi zagrasz twą pieśń skrzypcową
zamkniesz mnie w obce wieczności swoje
o pocałunku któryś jest w niebie

O pocałunku któryś jest w niebie
razem z duszami bzu i jaśminu
krwi i bezsennych łąk gwiazdnych synu
o pocałunku któryś jest w niebie



Ramię pana poznane wśród tanecznej drogi
jest jak mur nieugięte jak żelazo twarde
czy słabość wzbudza w panu litość czy pogardę
nie proszę pani zachwył pełen dzikiej twogi

Siatka na plecach moich pleciona ze złota
szepiła się z rękawem mojego dansera
w sieci złocistych oczek uwieźla tęsknota
tak się miota że siatkę musimy rozdierać

Zmęczylałam się ach chodźmy odpocząć
wśród parawanów chińskich gdzie się smoki droczą
o tu na tych poduszkach pod tym abazurem
lecz o czym pan rozmyśla w milczeniu ponurem
Pan tak pobladł i oczy ma pan jak ze stali
Boże on chce mnie objąć tak jak tam na sal

